GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 237

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Września 1830 roku w Sobotę

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 3 Września 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	834	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	596	—	596	—
Z krot. ter.		—	—	598	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	589	15
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	891	—	—	—
z krot: ter:		—	—	—	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	40	15	40	10
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	181	—	—	
Petersburg ditto	1 mies.	186	—	—	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	486	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	609	—	—	-
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	22	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	-
Assygna Ros. . . , . .	180	10	179	25
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, (*)	95	—	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żold. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	-	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 23⅔

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Krakowskiego.* — Podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że dzierżawa propinacji z dniem ostatnim października r. b. w dobrach górniczych rządowych Dąbrowa i na kopalni Reden expirująca, w obwodzie Olkuskim położona, jest wolna do nowego wydzierżawienia przez licytacją na czas od 1 listopada 1830 r. do 1 czerwca 1831 r. a w miarę życzenia chcących zadzierżawić i na cały rok 18$\frac{31}{32}$. Dotychczasowa roczna summa dzierżawna wynosiła zł. 9675, lecz kommissja wdzka ułatwiając traktowanie o tę dzierżawę, na mocy reskryptu Kommissji rządowéj przychodów i skarbu daty 4 sierpnia 1830 r. Nr. 53875 (11417), zniżyła pretium fisci do summy zł. 5805, zatém licytacja zaczynać się będzie: *a*) Na czas od 1 listopada r. b. do 1 czerwca 1831 r. od summy zł. 3870. *b*) Na rok cały od 1 czerwca 1831 r. do 1 czerwca 1832 r. od summy zł. 5805. Licytacja ta odbywać się będzie w biórze kommissji wdztwa Krakowskiego dnia 14 września r. b. o godzinie 10 przed południem; w razie niedojścia licytacji do skutku wolno będzie traktować o dzierżawę z wolnéj ręki, zatém mający chęć wzięcia téj dzierżawy raczą się zgłosić wczasie i miejscu oznaczoném zaopatrzywszy się w dowody kwalifikacji, oraz w vadium ¼ części summy zł. 5805 wyrównywające. — Kielce d. 16 sierpnia 1830 r. — Za radcę stanu prezesa, *Paprocki.* — Sekr. jlny, *Zamojski.*

— W mieście obwodowém Pułtusku, jest w korzystném położeniu przy drodze bitéj i nad rzeką spławną Narew, rękodzielnia sukienna nowo urządzona, która przedsiębiercy ochotnemu i mającemu zdolność i środki potrzebne, wypuszczoną być może z budowlami murowanemi, umyślnie ku potrzebie fabryki wzniesionemi, z przędzalnią o jednym assortymencie, tudzież machinami, narzędziami, podług nowych ulepszeń wystawionemi, i foluszem; a to pod warunkami, które w biórze Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, mianowicie w Dyrekcji jlnéj przemysłu i kunsztów lub na miejscu w Pułtusku, u referendarza stanu kommissarza wyznaczonego do urządzenia fabryk tamże, każdego czasu przejrzane być mogą. Miasto Pułtusk, gdzie ta fabryka istnieje w obwodzie tegoż nazwiska, w wdztwie Płockiém położone, na trakcie bitym głównym Petersbursko-Kowieńskim, odległe jest o mil 7 od miasta Warszawy, 10 od miasta wdzkiego Płocka, w okolicy obfitującéj w drzewo, łąki i wodę, mieści wszystkie dogodności dla fabrykantów, których liczba dość znaczna już tam osiadła, znajduje się.

Wiadomości Warszawskie.

— Sprawa staréj resursy nie uznającéj się być rozwiązaną, na dniu pozawczorajszym przed sąd cywilny I instancji wprowadzona, niekorzystnie dla tychże członków zasądzona została. Odwołanie się od zapadłego wyroku nie-

bawnie nastąpi. Od ostatecznego wyroku zawisło tylko, czy mobilja i inne fundusze, mają jako wyłączną własność przy powyższéj resursie pozostać, czyli téż na podział z członkami za rozwiązaniem téj resursy obstającymi.

— Doktor Kaczkowski, w tutejszym królewsko-Alexandrowskim uniwersytecie terapji i kliniki professor, członek uniwersytetu Wileńskiego; zaszczycony został tytułem konsyljarza dworu J. C. Mci, i stósowny patent do rady uniwersyteckiéj nadesłany, otrzymał.

— Wyszedł z druku u A. Gałęzowskiego i komp. *poszyt drugi tomu ósmego Themidy Polskiéj*, zawiéra: 1) Uwagi nad prawem karném polskiém przez Dzierożyńskiego S. K. W. M. i K. (ciąg dalszy). 2) Ocenienie zasad ogólnych kodexu o umowach, obejmujące w sobie uwagi nad działem I i II tytułu III. Xięgi III K. C. Fr. 3) O restytucji i kassacji (dalszy ciąg).

— Nr. 16 Ziemomysła wydany z druku. Zawiera następujące artykuły: 1) Wincenty Kadłubek; 2) Historja naturalna (oswojenie psa dzikiego); 3) Mały żebrak, powieść, (dokończenie); 4) W niedoli ucieczka do Boga; 5) Zbytek i niedostatek; 6) Rozmaitości.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia 25 sierpnia.* — Jenerał Francuzki Baudrand wysłany przez króla Ludwika Filipa do Anglji, przybył już do Londynu i miał dwukrotną rozmowę z hrabią Aberdeen ministrem spraw zagranicznych; był potém u xięcia Wellingtona, a w końcu u pana G. Murray w urzędzie osad. — Uważano, że nim xiąże Wellington udzielił posłuchanie wysłańcom Karóla X, naradzał się pierwéj z ministrami dworów zagranicznych. — Pułkownik Valdez wyjechał do Francji.

— Pewny pan, który vice-gubernatorowi w Portsmouth towarzyszył na okręt, na którym się Karol X znajdował, mówił do niego Najjaśniejszy Panie; lecz Karol X spokojnie odpowiedział, iż nie ma już pretensji do tego tytułu, a skazując na xięcia Bordeaux rzekł: Ten jest teraz królem Francji.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 23 sierpnia.* — Stósownie do postanowienia królewskiego z d. 20 b. m., wykreślono ze spisu wojska 22 jenerałów poruczników i 59 jenerałów majorów. Ci którzy pozostaną we Francji będą pobierać od d. 1 września gażę retretową, stósowną do ich stopnia. — Właśnie kiedy izba deputowanych zajmuje się zaskarżeniem byłych ministrów, wdowa niejakiego Gerard który został zabity wystrzałem z karabina idąc w d. 27 z. m. z roboty do domu, podała do trybunału cywilnego piérwszéj instancji skargę przeciwko p. Polignac i jego kolegom; pozew wydany ministrom zasadza się na tém, iż zabicie p. Gerard, było skutkiem krwawego roskazu dawnéj administracji do wojska. Wdowa poległego żąda wynagrodzenia 25,000 franków. — Podług dzien. *Constitutionel*, arcybiskup w Bordeaux hr. Cheverus ogłosił następujące oświadczenie. »Nie pochwalając wyłączenia parów przez Karola X mianowanych, cieszę się iż opuściłem zawód polityczny i mocno stanowię nie przyjmować nigdy żadnego urzędu lub dostojeństwa. Życzę pozostać pośród mych owieczek, i tu wykonywać urząd miłości, pokoju i jedności. Będę wpajał posłuszeństwo dla rządu i sam będę dobrym przykładem. Ja i duchowieństwo moje, nie przestaniemy modlić się za szczęście drogiéj ojczyzny. Przywiązanie moje do mieszkańców Bordeaux umacnia się coraz bardziéj. Dziekuję im za okazaną ku mnie przychylność. Serdecznie życzę zostawać z nimi bez wszelkiego innego tytułu, jak tylko ich arcybiskupa. Bordeaux d. 19 sierpnia 1830 r. (podpisano) Jan arcybiskup w Bordeaux.» — Towarzystwo Paryzkich kupców i posiadaczów fabryk, postanowiło podać do rządu prośbę o pozwolenie otworzenia kassy, mającéj dawać zaliczenia na przedmioty których bank według statutów swoich nie przyjmuje. — Sąd kasacyjny zatwierdził wczoraj wyrok śmierci na 3 kobiety przekonane o podpalanie w Normandji. — Podług *Journ. d. Com.* miał powiedzieć Karol X. do gwardji swojéj: » Nie żegnam się z wami, wkrótce się zobaczemy.» Według wiarogodniejszych powieści krol miał wziąść sztandar gwardji przybocznéj z rąk officera, który go niósł, i miał wyrzec te słowa: »Mci panowie! Zabieram z sobą waszą chorągiew.— Xiąże Bordeaux wam ją przywróci.« — Wszelkie monety złote i srebrne nosić będą na przyszłość wizerunek króla z napisem na około: *Ludwik Filip I król Francuzów*; na odwrotnéj zaś stronie z wawrzynu i oliwnych gałązek ułożony wieniec, w środku którego umieszczona będzie wartość monety i rok wybicia. Na krawędzi 40, 20 i 5 franków sztuk, będą wyrazy *Boże opiekuj się Francją.* U drobniéjszéj monety będzie krawędź karbowana.—Monitor donosi: »Sądzimy rzeczą slósowną przypomnieć, iż każdy jenerał który opuszcza Francję bez pozwolenia królewskiego, uważany jest na zasadzie prawa obowiązującego, jako występujący z wojska, i z listy tegoż wymazany zostaje.« — Jenerał Cambronne mianowany komendantem placu w Tulonie. W przystani Tulońskiéj jest obecnie 80 mill. fr. które nadesłano z Algieru w złocie i srebrze. Po ukończeniu kwarantanny, wszystkie te pieniądze oddane będą do arsenału, gdzie pod dostateczną strażą do dalszego czasu złożone być mają. — Dziennik *Messager* zapewnia, że uznanie ze strony rządu Francuzkiego rzeczypospolitych w Ameryce południowéj, najdaléj w końcu sierpnia ogłoszone zostanie. Kupcy, a więcéj jeszcze fabrykanci i rękodzielnicy, oczekują z niecierpliwością takiego postanowienia, które jest zdolne zapewnić im duży i trwały odbyt ich towarów. — Marszałek Maison, wracając z Cherbourga, widział się z xięciem Polignakiem i miał z nim kilkakrotną rozmowę.— Pan Villele nie oddalał się z Francji; mieszka on jak mieszkał w dobrach swoich pod Tuluzą. — Łowiectwo królewskie za panowania przeszłego króla, kosztowało rocznie 695,597 franków; sam wielki łowczy pobierał 50,000 fr. rocznie; to wszystko skasowano. — Tajne korrespondencje xięcia Polignac, zatrzymano w Calais i odesłano rządowi do Paryża. — Xiąże Guiche, dworzanin króla Karola X, który mu towarzyszył ciągle aż do Cherbourga, powrócił do Paryża.

— Do aresztowania xięcia Polignac dała powód następująca okoliczność. Dnia 15 pani de St. Fargeau, która się z Granville chciała dostać na wyspę Jersey, była 3 razy przez dzień w prostym szynku. To wznieciło podejrzenie. Uważano, że tam rozmawiała ze swoim służącym, którego sposób zachowania się nie zgadzał się z lichą odzieżą jaką miał na sobie. Niektórzy z goszczących poczytywali go za wędrownego aktora. Lecz nagle młodzieniec jeden z gwardji narodowéj przystąpił do niego, i dobywszy pistoletu kazał mu usiąść i odpowiadać. Zdziwiony służący odpowiadał spokojnie na wszystkie zapytania. W tejże chwili i pani St. Fargeau była o-

sobno badana; a gdy jéj odpowiedź na pytanie: gdzie i jak dawno tego służącego przyjęła? nie zgadzała się z jego odpowiedzią; skonfrontowano ich i służący się zmięszał. W tém ktoś z obecnych dostrzegł, że ów służący wcale nie miał na sobie bielizny i przyszła mu myśl, czy to nie będzie xiąże Polignac, który w spiesznéj ucieczcie nie miał czasu ani się o cudzą postarać bieliznę, ani się przebrać stósownie. Okrzyknęli zaraz wszyscy, że to xiąże Polignac, i on się przyznał. — Do *St. Lo* był wieziony w diližansie pod eskortą gwardji narodowéj. Tu konfrontowano go z jego sztychowanym portretem. Podczas indagacji sam z góry podyktował swoje nazwisko i tytuły, i gdy je wypisowano w protokół, ciekawie przebiegał leżącą na stole nową konstytucją. Prokurator nie chciał go jako para zatrzymywać w areszcie. Lecz xiąże słysząc groźne okrzyki wzburzonego pospólstwa, sam prosił by tymczasowo był osadzony w więzieniu.

Wiadomości dotyczące Algieru.

— Piszą z Tulonu pod d. 16 z. m: » Na przybyłéj tu wczoraj korwecie *Echo* znajduje się pan Bourmont, syn naczelnego dowódcy, z 30 chorągwiami zabranemi Algierczykom podczas kampanji.

— Rząd odebrał d. 23 b. m. następującą depeszę telegraficzną z Tulonu: — » Na pokładzie okrętu linjowego *Provence*, przed Algierem d. 17 sierpnia. Admirał Duperré do ministra marynarki. W skutek postanowienia jeneralnego namiestnika królestwa, zatknięto trójkolorową banderę na okrętach wojennych i handlowych, będących pod memi rozkazami; tudzież na baterjach i warowniach Algieru. «

— W Tulonie odebrano na dniu 15 sierpnia wiadomość, że 60,000 Beduinów napadło na Algier; jenerał Berthezène wyruszył przeciwko nim w 15,000 wojska. — Rapport lekarski o stanie zdrowia w wojsku wyprawy, jest wcale niepomyślny. Chorych znajduje się bez liku; dokucza szczególniéj biegunka i typhus. Na oczy choruje także bardzo wielu żołnierzy, co przypisują nadzwyczaj mocnéj reperkussji promieni słońca od białych murów Algieru, nieczystości w tém mieście panującéj, i innym jeszcze przyczynom.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony d. 31 lipca.* — Dnia 5 b. m. wyjechał D. Miguel z Queluz do Caldas. Xiąże Cadaval zostaje na czele rządu w Lisbonie przez czas nieobecności D. Miguela. Piérwszą jego czynnością był roskaz, aby pułki załogi stojące w koszarach, były w pogotowiu na każde zawołanie. Inspektorom policji wydano także nadzwyczajne rozkazy. — Dziś w nocy przybył goniec z Madrytu, który jak się zdaje, przywiózł wiadomość o wypadkach Paryzkich; zwołano natychmiast radę ministrów, na którą był także przywołany dyrektor policji; po skończonéj radzie wysłano gońca do Caldas. — W Oporto na przedmieściu ś. Katarzyny, zaszły zaburzenia, do uśmierzenia których musiano wojsko przywołać.

TURCJA. — *Z Belgradu, d. 13 sierpnia.* — Nasze wiadomości z Albanji brzmią bardzo niepomyślnie dla Porty. Wielki wezyr nie wykonał jeszcze żadnego zamiaru z pożądanym skutkiem; ogłoszony przez niego wyrok amnestji na nic się nie przydał. Jeden ze zbuntowanych paszów, który okazywał się łatwym do poddania i który przełożył niedawno seraskierowi warunki pod jakiemi opuściłby stronnictwo powstańców, zmienił razem swoją myśl i powtórnie występuje jako najzaciętszy przeciwnik sułtana. Podobno jakiś przyjaciel miał go ostrzedz, ażeby nie ufał nazbyt seraskierowi-paszy, gdyż nie jest w jego mocy choćby miał najrzetelniejsze zamiary zasłonić go przed gniewem sułtana. Tymczasem powstanie z Albanji organizuje się co dzień daléj pod przywództwem ich naczelników, którzy wszelką władzę mają w swoim ręku i stósownie do okoliczności zmieniają naczelne dowództwo. Każdy musi chwytać broń, a kto nie jest z powstańcami ten jest ich przeciwnikiem. Nie masz nic dziwnego, iż w tém położeniu rzeczy gwałty górują i największe okrucieństwa się dzieją. — Odstąpienie obwodów mających się wcielić do Serbji, jeszcze nie przyszło do skutku. Pasza zaś Belgradzki, stósownie do traktatu Adrjanopolskiego w twierdzy tylko pozostawił załogę potrzebną.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Nauki w XV wieku. — Grecy we Florencji.

(Wyjątek z kursu pana Villemain.)

Koniec wieków średnich i prawdziwa hedżira nowożytna, zaczyną się od wynalezienia drukarstwa. Kraj w którym ta dobroczynna zmiana okazuje się, jest obcy krajowi szczycącemu się tak wielkim wynalazkiem. Włosi wyprzedzają w téj mierze wszystkie nowożytne ludy: w XV wieku u nich jednych była już rozwinięta cywilizacja. Francja ciemna i barbarzyńska patrzała zdaleka na piérwszy wiek jenjuszu i natchnienia we Włoszech. Późniéj, Włochy w pietnastym wieku miały epokę erudycji, wreszcie jaśniały w następnym jenjuszem Arjosta i Tassa, kiedy Francja w erudycji jeszcze była pogrążona, a wielcy pisarze z czasów Ludwika XIV tem byli dla niéj czém dla Włoch wiek poprzedzający. Nierówność tę pod względem intellektualnym wytłumaczyć sobie można zważając na stan polityczny Włoch. Panujący w tym kraju xiążęta używali nauk za narzędzie do dopięcia swoich zamiarów, a uciemiężając miasta niegdyś obce ich władzy, starali się pozyskać pochwały uczonych. Drugą przyczyną była władza papiezka. Z łona teologji wyszła z czasem metafizyka, moralność, polityka, retoryka. Minął wiek nieprzyjazny naukom, a sami papieże stali się opiekunami ich i wskrzesicielami. Nadto, wyobrażenia demokratyczne w walce z obcemi sobie zasadami utrzymywały w ruchu i czynności umysły. Nie zawsze byli obierani papieże z wielkich familij, jak np. Medycjuszów; często wznosili się z klass niższych i ubogich albo z sierot w klasztorach dobroczynny przytułek od urodzenia znajdujących. Tomasz Sarzano, skromny przepisywacz rękopismów zasiadł tron papiezki pod imieniem Mikołaja V; on to językom starożytnym, łacinie i greczyznie, udzielił dzielnéj opieki, on gorliwie dopomógł do wzrostu erudycji piętnastego wieku. Schizma kościoła łacińskiego siedmdziesiąt jeden lat trwająca, zamięszała świat chrześcjański, namnożyła antypapów, i wielu zgorszeniom dała początek: atoli wpływ dobroczynny władzy papiezkiéj na wzrost nauk, nie ustawał pomimo tych zaburzeń, a wiek XV we Włoszech jest tego dowodem.

Kilku monarchów także stało się godnymi tego wielkiego zaszczytu. Dom Sforcjów gwałtem i nieprawnie na tron Medjolanu wzniesiony, dom ten, mówię, w którym brat brata zabijał, uczuł nieodzowną potrzebę protegowa-

nia nauk. Drobny xiąże Mantuański założył gimnazjum i dom wychowania zwany *domem wesołości*. We wszystkich miastach włoskich liczba szkół wzrosła, na nauczycielów zaś do nich wzywano uczonych z Grecji i Sycylji. Bywali między nimi tacy, którzy po pięć lekcij miewali na dzień: pracowali nad wydobyciem z zapomnienia pisarzów greckich i rzymskich, przepisywali rękopisma, a tłumy uczniów pomagając im w téj mierze, mnożyło liczbę exemplarzy. Kommentarze ich są już zapomniane dzisiaj; atoli entuzjazm, duch śmiały i awanturniczy przeszedł był do dzieł erudycji. Ażeby imie hellenisty uzyskać, siadano umyślnie na okręty i udawano się do Azji. Naiwne listy tych uczonych pozostałe dotąd, dają nam w nich widzieć częstokroć męczenników sprawy literackiéj. Jeden z nich płynąc z pieniędzmi po rękopisma, był napadniony przez korsarzów, i jako niewolnik na galerach pracował; wszakże, winszuje sobie że potrafił ukryć przed okiem nieprzyjaciół dwie komedje Arystofana, które jak powiada, często mu kosztowały plagi. Drugi rozbił się z okrętem, i z pięćdziesięciu dwóch rękopismów zaledwie dwa mógł ocalić. Fanatyzm często zapalał między nimi nienawiści i wiódł do wzajemnych obelg: między innymi Wawrzyniec Valla i Filelf sprzeczali się o to: czy trzeba pisać *turcos* czy *turcas*? Trudno sobie wystawić jakie zamięszania działy się z podobnych przyczyn. O większéj części takich ludzi już dziś zupełnie zapomniano. Przeznaczenie kursu mego dozwala mi tylko o znakomitszych umysłach wspomnieć; wrazie zaś gdy ich braknie, dość jest zbiorowo uważać wpływ pewnéj liczby indywiduów: i to właśnie myślimy uczynić chcąc mówić o Grekach w wiekach średnich.

Niezależnie od owéj nowożytnéj cywilizacji zbywającéj się pierwiastkowéj grubości, była skamieniała prawie społeczność starożytna któréj nadać można imie społeczności kopalnéj. Była to społeczność grecka wschodniego cesarstwa, wstrzymana w postępie swoim jak okręt otoczony lodami. W VII wieku teologiczne dysputy ogarnęły całą cywilizację cesarską rzymską, a daléj panowanie barbarzyńców dokonało upadku nauk. Dwie władze, polityczna i duchowna, stanęły naprzeciw siebie. Owe drobne cesarstwo Konstantynopolitańskie rządzone było przez monarchę zwładą absolutną, i patrjarchę, już podłego pochlebcę, już ciemnego buntownika. Taki stan rzeczy nie był przychylny naukom. Przeciwnie duchowieństwo włoskie, ożywione śmiałością i niepodległym umysłem, okazało nie jednę iskrę jenjuszu. Prócz samego patrjarchy Focjusza, którego charakter awanturniczy i czynny, skutki swoje okazał, cały rząd patrjarchów wschodnich ani jednego nie ma imienia godnego tu wzmianki. Cesarze nikczemnie zatrudnieni dysputami, nie mieli ani odwagi do obronienia ludu swego, ani tak wzniosłego umysłu aby postępowi światła mogli dopomagać. Nie Konstantynopol więc ucywilizował Europę; ale przeciwnie działalność ludów zachodnich ocuciła w XIV wieku uśpionych Greków. Cesarski Konstantynopol był w takiém położeniu, w jakiém Stambuł Turecki znajdować się będzie za lat dwadzieścia pięć względem Rossji. W pietnastym wieku Grecy odwiedzali Włochy; otwierali tam szkoły, uczyli po grecku i tłómaczyli Homera. Ale nowe życie ludu odmłodzonego krwią barbarzyńską, wywarło na nich także swój wpływ dobroczynny. Natenczas to uczuł Konstantynopol nową działalność w swej cywilizacji. Architektura stała się tam czystszą i śmielszą; zaczęto wyszukiwać wzgardzone posągi, zaczęto brzydzić się nudną scholastyką. Wielkie zdarzenie przyczyniło się w pomoc temu odrodzeniu Grecji; rzecz szła o uzyskanie na zachodzie posiłków przeciw Turkom: papieże nie wiele okazywali przychylności dla nich jako dla syzmatyków: Grecy z wrodzoną sobie subtelnością umysłu zezwolili na dysputy: tym sposobem tedy utworzył się pamiętny sobór florencki.

Grecy popisywali się z całą swoją erudycją teologiczną, pełną subtelności, którą przejęli byli od Arabów, w tym właśnie czasie gdy dwór cesarski popisywał się ze swemi zbytkami i przepychem. Czémże była wtedy Florencja? Tam się objawiał postęp cywilizacji nowożytnéj. Familja Medycjuszów odznaczała się wpływem w sprawy cywilne, popularnością w pożyciu towarzyskiém i opieką nauk. Posiadacz niezmiernego majątku drogą handlu nabytego Kozmas Medicjusz, rzec można, kupował sobie współobywatelów; wznosił przepyszne gmachy. Wszakże duch panujący w tém mieście kazał mu z niego ustąpić; później atoli powrócił i okrutnym i nieprzebłaganym się okazał. Wawrzyniec Medycjusz odzyskał dawną domu swojego przewagę, łagodnością, popularnością i opieką nauk, jedynemi sposobami do przytłumienia w obywatelach uczuć miłości ojczyzny. Umyślnie wysłał na Wschód okręty, aby bogatemi łupami nauk i sztuk Grecji zasiliły Folorencją. Wtenczas Ghiberti wsparty hojnością Medycjuszów, wypudował ogromne drzwi kościoła świętego Jana, które Michał Anioł nazwał wrotami raju. W pośród tedy téj Florencji, jaśniejącéj blaskiem nowożytnéj cywilizacji, zebrali się Grecy na sobór. Z jednéj i drugiéj strony uczeni gotowali się do rozpraw. Cesarz potrzebujący posiłków od Europy mniemał być swoich teologów zbyt surowymi. Filozofowie owego czasu wystawiali w naukach swoich dziwną mięszaninę neo-platonizmu i starożytnego pogaństwa, stawali się nawet poganami przez swą znajomość dawnego greckiego języka. Z tych liczby byli Gemistiusz, Pletho i Pomponius Letus. Wskrzesili wszystkie dawne zwyczaje: pośrednie zaś wieki między starożytnością a obecnym czasem za nieexystujące chcieli uważać. Paweł II kazał ich poaresztować jako niespokojnych ludzi. Tym więc sposobem erudycja była przyczyną opóźnienia postępu umysłu ludzkiego. Zaczęto gardzić ojczystym językiem, któremu Dante i Bokacjusz tyle świetności nadali, mówiono to po grecku to po łacinie. Wpływ tedy literatury w téj epoce jest pośredni tylko na ludzkość. Lecz po jednowiecznym odpoczynku, język włoski pod piórem Machjawela i Tassa znowu jaśnieje blaskiem nowego udoskonalenia.

Wszakże i w téj epoce z tłumu uczonych postrzegać się dają pewne jenjusze, takiemi są Politian i Savanarola (*).

(*) Te kilka ogólnych uwag nad stanem oświecenia i literaturą we Włoszech w XV wieku, powinny zasługiwać na szczególniejszą baczność naszych czytelników. Wiadomo że w wieku tym i w następującym z Włoch do nas światło, z Włoch wyobrażenia cywilizacji zachodniéj przychodziły; kapłani nasi wszyscy prawie odwiedzali Włochy, wygnańcy ztamtąd, jak np. Callimach, u nas przytułek znajdowali. Nietylko więc trudno, ale niepodobna może będzie Polakom powziąć dokładne wyobrażenie o oświeceniu w swoim kraju w XV i XVI wieku, jeżeli historja cywilizacji Włoch w tym samym czasie tak będzie u nas nieznajoma jak dzisiaj. (Przyp. R. G. P.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.